

Janusz Dąbrowski

PRÓBY ROZWIĄZANIA KONFLIKTU KOZACKIEGO W LATACH 1648–1672 PRZEZ POLSKIE ELITY POLITYCZNE

Stosunki polsko–ukraińskie¹ należały do najistotniejszych problemów wewnętrznych tak w dziejach I, jak i w II Rzeczypospolitej, nie inaczej było w pierwszych latach istnienia PRL. W niniejszym artykule chciałbym zająć się konfliktami polsko–ukraińskimi w trzecim ćwierćwieczu XVII w., które przyczyniły się w walny sposób do utraty mocarstwowej pozycji państwa polskiego, pozycji, której nigdy nie udało się odzyskać. Chronologiczne ramy omawianego okresu wyznacza niemal równoczesny wybuch powstania pod wodzą Bohdana Chmielnickiego i bezkrólowie po śmierci Władysława IV. Kwestia ukraińska odgrywała istotną rolę podczas całego panowania Jana Kazimierza Wazy (1649–1668). Zawarcie rozejmu andruszowskiego z Moskwą w 1667 r. uważa się zwykle za zakończenie dwudziestoletniego okresu wyczerpujących wojen. Najwyraźniej ówczesne elity polityczne liczyły, iż rozbiór Ukrainy zdławi niepodległościowe dążenia kozackie i ruskie. Rachuby te okazały się bezpodstawne. Odrzucenie aspiracji Rusinów zemściło się szybko, gdyż Kozaczyzna poddała się pod panowanie sułtana, co doprowadziło do długotrwałych wojen polsko–tureckich (1672–1676, 1683–1699). Z tego względu za naturalne zamknięcie pierwszego i najintensywniejszego okresu zmagania uważam lata 1671–1672, które zdecydowały o wybuchu wojny z Portą Ottomańską. Kwestia stosunku Litwy do Kozaczyzny została wyłączona z rozważań, ponieważ mimo podobieństw, były jednak spore różnice pomiędzy Koroną a Litwą².

Niniejszy artykuł podsumowuje moje badania poświęcone postawom polskich elit wobec Kozaczyzny i Ukrainy. Szereg częściowych opracowań ukazał się drukiem, dalsze są przygotowywane do publikacji. Przedstawiany artykuł stanowi

¹ Wedle terminologii staropolskiej winno być «polsko–ruskie». Często, ale nie do końca ściśle nazywa się te stosunki i konflikty «polsko–kozackimi». Ze względu na ogromną literaturę przedmiotu podaję w artykule dane bibliograficzne wybranych opracowań pozwalających dotrzeć do prac, dotyczących poszczególnych problemów.

² *Matwijów M.* Koncepcje polityki Janusza Radziwiłła w latach 1648–1655. Próba interpretacji / Z dziejów i tradycji Srebrnego Wieku. Studia i materiały pod red. J. Pietrzaka // *Acta Universitatis Wratislaviensis*. No 1108, Historia LXXV. Wrocław, 1990; *tenże.* Próba mediacji hetmana litewskiego Janusza Radziwiłła w konflikcie polsko–kozackim w latach 1653–1655. // *Wrocławskie Studia Wschodnie* 5 (2001).

zarys problematyki, nie pretendując do wyczerpania tematu. Zasadniczym powodem jest daleka od kompletności kwerenda źródłowa. O ile udało się wykorzystać większość zachowanych diariuszy i relacji sejmowych, akt sejmikowych czy pism politycznych³, to już tylko część zachowanych w zbiorach relacji dyplomatycznych. Gorzej jest z uchwałami rad senatu, których większość znana jest co najwyżej z drugiej ręki, zaś jeszcze mniej zachowało się korespondencji, odslaniającej poglądy i działania polskich elit. Czasem nawet kilka odnalezionych, a nie wykorzystywanych w badaniach wcześniej listów potrafi znacznie zmienić obraz wydarzeń zbudowany w oparciu o inne źródła. Konieczne jest zatem dalsze prowadzenie poszukiwań w zasobach rękopiśmiennych znajdujących się na Ukrainie, Białorusi, Litwie, w Rosji, ale także w Polsce.

Podstawowym dla podjętego tematu jest pytanie: **Czy możliwe było zawarcie w miarę trwałej ugody polsko-ukraińskiej w latach 1648–1672?** Znalezienie bliskiej prawdy odpowiedzi nie jest łatwe. Dotychczasowa historiografia polska, zwracając uwagę na próby zakończenia konfliktu, koncentrowała się na zmaganiach militarnych. Zabiegami o pokojowe rozwiązania zajmowano się głównie badając bezkrólewie 1648 r., roczny okres po ugodzie zborowskiej 1649 r., wydarzenia związane z ugodą hadziacką 1658, czy wreszcie z komisją ostrogską w 1670 r. Skupienie uwagi na działaniach militarnych – aczkolwiek wiele z nich nadal czeka na poważne badania – pociągnęło za sobą określony sposób widzenia sporu i możliwości rozwiązania go metodami politycznymi. Poważni polscy badacze, którzy nie wierzą w możliwość zawarcia porozumienia argumentują, że skoro trwałej ugody nie udało się zawrzeć, to jej zawarcie nie było możliwe. Niezbyt odlegli od tych opinii są historycy ukraińscy, z reguły traktujący powstanie Chmielnickiego i wypadki, które nastąpiły po jego śmierci, jako **nieuchronny** proces tworzenia się państwowości ukraińskiej. Podkreślają zwykle przy tym plebejskie akcenty społeczne, reprezentując punkt widzenia warstw upośledzonych i bagatelizując, albo co gorsza nawet ignorując wpływ licznej szlachty na proces formowania państwa kozackiego. Badacze rosyjscy czy radzieccy hołdują z kolei zwykle ideologii *«powtórnego zjednoczenia Ukrainy z Rosją»*, i o ile wogóle zauważają istnienie postawionego wyżej problemu, udzielają negatywnej odpowiedzi.

Przedmiotem moich badań były poglądy, czyny i postawy polskiej, tj. koronnej elity władzy, z senatem na czele. Współtworzyły one politykę państwa na sejmach, sejmikach, radach senatu, prezentując i popularyzując swe koncepcje w pismach politycznych. Partnerem po drugiej stronie były elity kozackie, za które uważam grupę sprawującą faktyczną władzę, obejmującą poza hetmanem także starszyznę generalną oraz pułkowników, wraz z urzędami nakaźnych i pułkowników piechotnych⁴. Przez szeregi starszyzny kozackiej w czasach hetmaństwa Bohdana

³ Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. / Oprac. i wyd. S. Ochmann–Staniszewska. T. 1-3. Wrocław–Warszawa, 1989–1991 (dalej cyt. «Pisma polityczne»).

⁴ Zob. *Dąbrowski J.S.* Pochodzenie społeczne i drogi kariery wyższej starszyzny kozackiej w latach 1648–1657 // *Zeszyty Naukowe UJ. T. MXLIX. Prace Historyczne Z. 101*, 1993. *Яковлева Т.* Гетьманщина в другій половині 50-х років XVII століття. Причини і початок Руїни. Київ,

Chmielnickiego (1648–1657) przewinęło się zapewne około 250 osób. Elita polityczna po polskiej (koronnej) stronie była potencjalnie liczniejsza, ale w czasach panowania Jana Kazimierza nie wszyscy senatorowie brali udział w życiu politycznym na forum ogólnopaństwowym. Za ostatniego Wazy udało się ustalić, że w sejmach uczestniczyło około 180 senatorów koronnych. Po doliczeniu 10% nie odnotowanych w źródłach, byłoby to 200 osób. Wziąwszy pod uwagę dzierzących dygnitarjaty koronne posłów sejmowych – otrzymujemy podobną liczbę jak po stronie kozackiej, ale w dłuższym okresie czasu⁵. Oceniam, że decyzje po stronie kozackiej zapadały w gronie najwyżej 20–30 osób, wśród których z czasem znaleźli się przedstawiciele hierarchii prawosławnej oraz mieszczan, głównie z Kijowa. Najważniejsze decyzje zapadały w węższym gronie. Pod koniec rządów Chmielnickiego nasilały się wpływy moskiewskie, niemałe były tatarskie, ale wzrosła też realna władza skupiona w rękę hetmana; żaden z jego następców nie posiadał podobnego autorytetu⁶. Po polskiej stronie dyskusja była prowadzona w ramach wyznaczonych przez ustrój mieszany i obowiązującą kulturę polityczną. Zapewne jednak i tu grupa aktywistów nie była liczniejsza aniżeli 30 osób. Na podstawie zachowanych źródeł można ustalić poglądy na kwestię kozacką tylko mniejszej części elit politycznych. Byli to wszakże zwykle najbardziej aktywni, opinio-twórczy, wpływowi i często zajmujący najwyższe miejsca w hierarchii. W dużo mniejszym zakresie możemy scharakteryzować poglądy starszyny kozackiej. Na uboczu natomiast pozostawiam kwestię, na ile grupy te spełniały kryteria przypisywane elitom, takie jak odpowiednie wykształcenie, doświadczenie polityczne, wysoki poziom etyki i moralność grupowa, sposób rozumienia *racji stanu*, interesu swej grupy, wyznania, itp., zwłaszcza, że jest to odrębny i trudny problem badawczy. Najważniejszym dla omawianego tematu kryterium przynależności do elit jest współdziałanie w sprawowaniu władzy.

Trudność w zawarciu porozumienia polsko–ukraińskiego wynikała, jak wiadomo, ze złożoności konfliktu. Z szeregu sporów i różnic interesów za najistotniejsze można uznać konflikty: religijny (cerkwi prawosławnej z kościołem katolickim), społeczny (głównie chłop – pan feudalny), etniczny (polsko – ruski). Konflikt polsko – kozacki był zarazem etniczny, społeczny, religijny i mentalny. Aby ocenić rolę elit w staraniach o rozwiązanie kwestii kozackiej i szerzej – ruskiej, zajmę możliwością zakończenia powstania drogą pokojową, biorąc pod uwagę przyczyny wybuchu powstania. Niezbędne jest zwrócenie uwagi na charakterystyczne postawy zajmowane wobec powstania, w tym działania stronnictw polity-

1998. Do starszyny 1648–1659 zaliczyła 47 członków starszyny generalnej i pułkowników, w jesieni i lecie 1659 r. – 18 osób.

⁵ Wykaz senatorów i posłów: *Ochmann–Staniszewska S., Staniszewski Z.* Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka. Wrocław, 2000. T. II. wykaz senatorów – *Dąbrowski J.S.* Senat koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza. Kraków, 2000.

⁶ Por. *Dąbrowski J.S.* Ewolucja systemu władz kozackich w latach 1648–1657 // *Studia Historyczne*. R. XXXVI. Kraków, 1993. Z. 2.

cznych, oczywiście pojmwanych w kategoriach XVII w. Kwestia wielkości zbrojeń i zapewnienia środków na nie, czy sojusze niezbędne do stłumienia rebelii, podobnie jak działania militarne, będą brane pod uwagę tylko jako czynnik wpływający na rozwój wydarzeń. W pierwszej kolejności chciałbym jednak od stworzyć przebieg wypadków z lat 1648–1672⁷.

Zarys polityki polskich elit

W końcówce rządów Władysława IV, w związku z jego planami wojny tureckiej pojawiły się dwa ugrupowania w łonie elit, które znalazły kontynuację w okresie bezkrólewia i rządów Jana Kazimierza⁸. Programy ich miały w dużej mierze związek ze stosunkiem do prawosławia, Kozaczyzny, Ukrainy. Zwolennicy *Ligi Chrześcijańskiej*, a potem partii «*pokojowej*» opowiadali się za sojuszem przeciw Porcie Otomańskiej z udziałem katolików i prawosławnych. Lider tego ugrupowania, kanclerz koronny Jerzy Ossoliński, zaniepokojony zachwianiem równowagi w obrębie monarchii mieszanej, poza realizacją planów zewnętrznych, chciał wykonać wojnę do przeprowadzenia reform przywracających centrum państwa właściwą dla niego rolę. Hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski poparł plany, podobno dlatego, że w 1645 r. pojawiła się groźba – być może pozorna – sojuszu kozacko-tatarskiego⁹. Przeciwnicy Ossolińskiego skupiający się wokół

⁷ Dla całego tematu nadal najważniejszy jest *Грушевський М.С.* Історія України-Руси. Том VII. VIII ч. 1–3, IX ч. 1–2, Київ–Львів, 1909, Київ–Відень, 1922, Київ, 1936 (reprint: Київ, 1995, 1997, 1998), oraz *Крпун'якевич І.* Богдан Хмельницький. Київ, 1954. Вид. 2. Львів, 1990. Z nowych prac: *Sysyn F.* Between Poland and the Ukraine: the Dilemma of Adam Kysil. 1600–1653. Cambridge Mass., 1986, oraz *Ochmann–Staniszewska S., Staniszewski Z.* Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka. Wrocław, 2000. T. I–II, zawierająca charakterystykę obrad sejmowych w czasach Jana Kazimierza.

⁸ Z starszych prac dotyczących genezy powstania i jego początków: *Szajnocha K.* Dwa lata z dziejów naszych 1646–1648 // *Dzieła*. T. VIII–X. Warszawa 1877–1878 (też Warszawa, 1900); *Czermak W.* Plany wojny tureckiej Władysława IV. Kraków, 1895; *Kubala L.* Jerzy Ossoliński. // *Dzieła* Ludwika Kubali. Tom I. Warszawa–Lwów, 1924; *Tomkiewicz W.* Jeremi Wiśniowiecki. Warszawa, 1933. Z nowszych prac: *Wójcik Z.* Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1961; *Ochmann S.* Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r. Wrocław, 1985; *Kersten A.* Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji. Warszawa, 1988; *Kaczmarczyk J.* Bohdan Chmielnicki. Wrocław–Warszawa–Kraków, 1988; *Kulakowskyj P.* Kolonizacja Kijowszczyzny i Czernihowszczyzny (1569–1648) // *Modernizacja struktur władzy w warunkach opóźnienia. Europa Środkowa i Wschodnia na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych.* / Pod. red. M. Dygo, S. Gawlasa, H. Grali. Warszawa, 1999; *Krząstek T., Majewski W., Nagielski M., Storożenko I.* Żółte Wody. Żowti Wody. Warszawa, 1999; *Litwin H.* Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648. Warszawa, 2000; *Biedrzycka A.* Złoty pokój: kozacy zaporoscy w służbie Rzeczypospolitej 1639–1647 // *Zeszyty Naukowe UJ. MCCXXXVIII.* Kraków, 2000.

⁹ *Majewski W.* Plany wojny tureckiej Władysława IV a rzekome przymierze kozacko-tatarskie z roku 1645 // *Przegląd Historyczny*. T. LXIV. 1973. Trzeba przy tym zauważyć, że strona polska zrezygnowała ostatecznie w latach 30-ch XVII w. z ekspansji na stepy nad Morzem Czarnym, realizowanej rękoma kozackimi, bowiem Kozaków traktowano jako rywali dla szlacheckiej, głównie magnackiej, kolonizacji. Odmienna – i pełna sukcesów w przyszłości – była polityka Rosji.

idei *Ligi Katolickiej*, niechętni mu osobiście, zaalarmowali opinię publiczną rzekomym zamiarem wprowadzenia *absolutum dominium*. Nie wszyscy negowali potrzebę walki z Półksiężycem, ale chcieli ją prowadzić w sojuszu z katolikami. Mikołaj Potocki, następca Koniecpolskiego na urządzie hetmańskim, choć był przeciwny koncepcjom Ossolińskiego, uznawał wojnę turecką za nieuniknioną. Wielu magnatów popierało plan likwidacji zagrożenia tatarskiego, ale lękało się wojny z Turcją i kiedy sprawa wojny stanęła na sejmie 1646 r., przy królu nie pozostał nikt poza Ossolińskim. Elitom politycznym już wtedy brakowało odwagi na przedstawienie opinii publicznej argumentacji w niepopularnej sprawie¹⁰.

Jeszcze przed śmiercią Władysława IV, a po ucieczce Chmielnickiego na Zaporozże doszło do starcia obu koncepcji. Król i kanclerz byli przeciwni interwencji, chcieli rozmów, gdy M. Potocki chciał wpierv stłumić rebelię, dopiero potem, i to warunkowo, użyć przeciw Turcji Kozaków. Po rozpoczęciu bezkrólewia wpływ na prymasa, interrexa Macieja Łubieńskiego, zyskało stronnictwo «*pokojowe*», dążące odtąd stale do ugody i skierowania Rzeczypospolitej i Kozaków przeciw Turcji. Wpływy te były w dużej mierze pozorne, skoro jego liderzy byli nieobecni, albo zostali zepchnięci do defensywy poszukiwaniem winnych wybuchu powstania, co szczególnie widoczne było na sejmie konwokacyjnym. Chodziło o listy królewskie do Kozaków, jakoby opieczętowane przez kanclerza koronnego. W rezultacie koncepcje ugodowe znalazły słabe odzwierciedlenie w instrukcji lipcowego sejmu konwokacyjnego 1648, na którym elity zachowywały się tak, jakby gdyby to zwycięska Rzeczpospolita dyktowała warunki pokonanym Kozakom. Niepowodzenie wysłanej przez sejm komisji latem 1648 r. było spowodowane rozszerzaniem się powstania i działania przeciwników pokoju po obu stronach. Skuteczność działań terrorystycznych w zakłócaniu negocjacji potwierdza np. współczesny nam konflikt izraelsko–palestyński. Bohdan Chmielnicki zapewne znał treść polskiej instrukcji i nie zaryzykował podjęcia dyskusji z komisarzami, skoro pozbawiłoby go to nie tylko władzy, ale i życia z rąk – jeśli nie polskich – to powstańców. Wskazani przez Ossolińskiego regimentarze, na co dzień stykając się z krwawym, rozlewającym się buntem, przeszli do wrogiego obozu. Zgodnie z hipotezą Stefani Ochmann partia «*wojenna*» nie wierzyła jednak w walną bitwę, liczone, że majestat i potęga Rzeczypospolitej onieśmieli «*bezrozumne chłopstwo*», które ukorzy się przyjmując warunki pokoju, najlepiej ordynacji z roku 1638. Tłumaczyłoby to rozmiary klęski plugawieckiej (jak nazywano bitwę pod Piławcami), oraz uznanie winnymi porażki partii «*wojennej*»¹¹.

Klęska militarna wraz z innymi wydarzeniami odebrała w walce o tron głosy królewiczowi Karolowi Ferdynandowi Wazie, biskupowi płockiemu i wrocławskiemu. Do głosu wraz z elekcją Jana Kazimierza (17 XI 1648) znów doszli zwo-

¹⁰ Poza przytaczanymi wyżej, zob.: Holdys S. Praktyka parlamentarna za panowania Władysława IV Wazy. Wrocław, 1991 oraz Dziegielewska J. Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV. Warszawa, 1992.

¹¹ Ochmann S. Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r. Wrocław, 1985.

lennicy ugody. Na sejmie koronacyjnym w styczniu i lutym 1649 r., choć trwały walki kozacko–litewskie, król ogłosił zakończenie wojny, jednocześnie żądając wystawienia 30 tys. armii w Koronie, nie ogłaszając rzecz jasna publicznie, że zostanie użyta w wojnie z Turcją. Tymczasem Chmielnicki podczas rokowań w Perejasławiu, przekonany o słabości Rzeczypospolitej, zerwał z planami tureckimi, ogłaszając plan stworzenia Księstwa Ruskiego po Chełm i Lublin. Za katastrofalny przebieg kampanii zborowskiej 1649 r. odpowiada jednak moim zdaniem nie tylko król i partia *«pokojowa»*. Stronnictwo przeciwne, mimo iż nie wierzyło w pokój, na sejmie uniemożliwiło aukcję przeznaczoną na wojnę z Turcją wojska do 30 tysięcy, w rezultacie było go 17 tys., po sejmikach nie alarmowało szlachty o zagrożeniu, wreszcie liderzy stronnictwa *«wojennego»* ostentacyjnie odnowili kontakty z Jerzym II Rakoczym. Król i jego doradca sądzili zatem, że szykują detronizację, dlatego za późno zwołali pospolite ruszenie. Przyczyniło się to do fatalnego przebiegu kampanii w lipcu i sierpniu i zakończyło podpisaniem, upokarzającej dla państwa uważającego się za mocarstwo, ugody zborowskiej¹².

Zatwierdzenie ugody przedłożono sejmowi 1649/1650 r. Wojewoda ruski Jeremi Wiśniowiecki i stronnictwo *«wojenne»* podburzali opinię publiczną przeciw utajnionym warunkom ugody, jednak na sejmie większość parlamentarzystów nie chciała słyszeć o wznowieniu wojny, zatem wojewoda pogodził się z królem, otrzymując starostwo i obietnicę buławy. Wcale nie oznaczało to jednak końca problemów, bowiem przybyły na koniec sejmu wojewoda kijowski Adam Kisiel oświadczył na posejmowej radzie senatu, że Chmielnicki ustępując w innych sprawach, nie zgodził się na ustępstwa odnośnie Cerkwii prawosławnej. Odmowa spełnienia postulatów oznaczała wojnę i śmierć szlachty, która uwierzyła Kisielowi, wracając na Ukrainę po zawarciu ugody. Dopiero to skłoniło Rzeczpospolitą do pewnych ustępstw odnośnie majątków cerkiewnych, ale wprowadzenie metropolity Sylwestra Kossowa do senatu odłożono do kolejnego sejm¹³.

Chmielnicki jednak nie dał wciągnąć się do wojny tureckiej. Za pryncypium swej polityki uznał zniszczenie Rzeczypospolitej, i trwał przy niej, praktycznie niezmiennie aż do śmierci w sierpniu 1657 r. Fiasko polityki tureckiej spowodowało niełaskę królewską i odsunięcie wiosną 1650 r. od wpływu na władzę Ossolińskiego, który zmarł w sierpniu. Oznaczało to spadek znaczenia stronnictwa *«pokojowego»*. Sytuacja uległa dramatycznemu przyspieszeniu, gdy we wrześniu 1650 r. Tatarzy z Kozakami najechali zaprzyjaźnioną z Polską Mołdawię. Doszła do głosu partia *«wojenna»* i szykowała się do jak najszybszej akcji zaczepnej, najlepiej już zimą. Do tego jednak nie doszło, zapewne z braku wystarczających sił

¹² *Ibid.* W niniejszym artykule, przy przedstawieniu sytuacji w latach 1649–1650, 1658–1659 wykorzystałem niepublikowane fragmenty swej pracy doktorskiej: *Senatorowie koronni na sejmach za rządów Jana Kazimierza Wazy (1649–1668)*. Kraków 1998, maszynopis w Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej.

¹³ Najważniejsza dla omawianej kwestii jest praca Łucji Częścik: *Sejm warszawski 1649/50 roku*. Wrocław 1978, która jednakże pominęła wydarzenia związane z Kozakami tuż po zakończeniu obrad sejmu.

militarnych. Następcą Ossolińskiego na urzędzie i kierownikiem polityki państwa stał się biskup chełmiński Andrzej Leszczyński. Sprawa zbrojeń stała na sejmie w grudniu 1650 r., ale wbrew wysiłkom partii «wojennej» w Koronie uchwalono tylko 35 tys. koni i porcji, liczbę uważaną za minimum potrzebnych sił obronnych. Nic nie pomogły ani zabiegi króla, ani popularnych polityków, jak Jeremiego Wiśniowieckiego, by powiększyć armię do 50–60 tys. koni i porcji (tj. około 45–54 tys. żołnierzy). Celem kampanii miało być stłumienie powstania siłą. Po sejmie nie udało się senatowi skłonić do złożenia dowództwa przez wybitnego w swej nieudolności hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego. Król liczył się z możliwością porażki, dlatego na podkanclerstwo wyniósł Hieronima Radziejewskiego, który wraz z Adamem Kisielą podjął rokowania ostatniej szansy za pośrednictwem metropolity kijowskiego. Przygotowywano komisję do rokowań, ale zabiegi te przerwała kampania zimowa pod wodzą hetmana polnego Marcin Kalinowskiego, nieprzejednanego wroga Kozaków¹⁴.

Starcie pod Beresteczkiem było największą bitwą wygraną przez Polaków w wieku XVII. Owocem jej było chwilowe odsunięcie groźby uderzenia Moskwy i Siedmiogrodu wspólnie z Kozakami. Jednak cała kampania zakończona ugodą białocerkiewską we wrześniu 1651 r. została przez stronnictwo «wojenne» uznana za porażkę, jeśli nie klęskę, skoro liczone na stłumienie powstania! Ludzie ze środowiska oskarżającego poprzednio publicznie Ossolińskiego o zdradę, jak Mikołaj Potocki, teraz zmienili zdanie i podjęli koncepcję wojny tureckiej. Deklaracje w tym duchu złożono na zimowym sejmie 1652 r., gdzie w obronie ugody wystąpili wojskowi – Janusz Radziwiłł i Stanisław Lanckoroński. Jednak wiosną 1652 r. zawiodła tak ekipa rządząca, która nie dostrzegła narastającego zagrożenia, dotyczy to tak otoczenia królewskiego przy królu, jak wojewody kijowskiego Adama Kisiela czy Marcina Kalinowskiego. Na Ukrainie władza Chmielnickiego wisiała na włosku, mimo zawartej ugody wojska koronne i litewskie za Dnieprem pustoszyły całe połacie kraju, tocząc regularne walki z chłopami i Kozakami. Zruinowany materialnie przez powstanie Kisiel dał się oszukać hetmanowi kozackiemu m.in. ukaraniem przez wspólną komisję sądową buntującego się przeciw ugodzie pułkownika mirhorodzkiego Matwija Hładkiego. W istocie Chmielnicki zastraszył opozycję, likwidując czołowego konkurenta. Hetman polny Kalinowski nie potrafił nawet zorganizować siatki szpiegowskiej, nie orientował się w sytuacji, a co gorsza utracił kontrolę nad armią, której nie zdołał skoncentrować. W obozie nad Batohem podczas bitwy jazda autoramentu narodowego odmówiła mu posłuszeństwa poddając się Tatarom, co przesądziło o klęsce¹⁵.

Bitwa nad Batohem w początkach czerwca 1652 r. i wycięcie w odwecie za Beresteczko polskich jeńców wywołała wstrząs. W pojęciu współczesnych Po-

¹⁴ Dąbrowski J.S. Przed Beresteczkiem. Elita Korony wobec Kozaczyzny na sejmie 1650 r. // Kwartalnik Historyczny. R. CVI, 1999. Z. 3.

¹⁵ Długolecki W.J. Batoh 1652. Warszawa, 1995; Dąbrowski J.S. Po ugodzie białocerkiewskiej. Kwestia kozacka na pierwszym sejmie 1652 r. // Poprzed Stulecia. Księga pamiątkowa, ofiarowana prof. Antoniemu Podrazie w 80-tą rocznicę jego urodzin. / Pod red. D. Czerskiej. Kraków, 2000.

laków karanie śmiercią powstańców było słuszne i zgodne z ustanowionym od Boga porządkiem, natomiast szlachty, zwłaszcza jeńców, a tym bardziej senatorów wołało o pomstę do nieba. Wystarczy przypomnieć, że zgodnie z szerzonym wtedy kultem św. Izydora–oracza, poddany krzywdzony przez pana winien znosić to cierpliwie, czekając nagrody po śmierci, oczywiście nagrody w niebie¹⁶. Batoł spowodował zaniechanie szukania porozumienia przez polską ekipę rządzącą. Na drugim, letnim sejmie 1652 r. uchwalono 50 tys. armię w Koronie, ale epidemia dżumy zakłóciła przygotowania. U progu 1653 r. podczas konwokacji w Grodnie czołowy statysta polski i mający wpływ na króla podskarbi Bogusław Leszczyński wskazał, że strony konfliktu nie są zdolne ani do rozstrzygnięcia wojny, ani do zawarcia pokoju; nie wierzone także w jego trwałość. Nadzieje pokładano w ofensywie zimowej, kiedy Kozacy będą pozbawieni pomocy Tatarów, ale przeprowadzona wiosną wyprawa zakończyła się spustoszeniem pogranicza, utrudniającym podjęcie rozmów. Pobity przez Iwana Bohuna polski korpus zrejterował uwożąc ciężko rannego Stefana Czarnieckiego. Tymczasem podczas sejmu brzeskiego wiosną 1653 r., ku zaskoczeniu strony polskiej, wybuchła w Mołdawii wojna. Po chwilowej dezorientacji, wbrew J. Radziwiłłowi, elity koronne poparły przeciwników Chmielnickich i Bazylego Lupu. Pozyskanie przez Polskę nowych sojuszników, tj. Siedmiogrodu, Mołdawii i Wołoszczyzny wywołało nadzieje na sukces, zwłaszcza, że zamiast pospolitaków w obozie mieli w zastępstwie stawić się żołnierze łanowi. Tymczasem rachuby, że dla ratowania obleżonego w Suczawie syna Tymofieja stary Chmielnicki rzuci się na oślep do Mołdawii, nie spełnił się i zawiodły armię koronną w sytuację bez wyjścia. Ugoda zawarta w połowie grudnia 1653 r. z Tatarami pod Żwańcem (a właściwie Kamieńcem Podolskim) nie obejmowała jednak – jak sugerowano – sojuszu przeciw Kozakom czy Moskwie, o czym świadczy np. zachowany diariusz obozowy¹⁷. Dopiero na wieść o ugodzie perejasławskiej 18 I 1654 r. nieuniknionej w tej sytuacji wojnie z Moskwą, w legacjach do Krymu i do Turcji w końcu lutego pomyślano o zmianie sojuszków. Ekipa rządząca na czele z kanclerzem Stefanem Korycińskim pokładała przesadne nadzieje na sukces we wspólnej z Tatarami ofensywie. Jednak ani nie kontynuowano wypraw łanowych w miejsce pospolitego ruszenia jak w 1653 r., ani nie wprowadzono podatków obciążających także szlachtę. Plany wojenne odsunęło zerwanie zimowego sejmu i zmiana na tronie w Bachczysaraju. Za niepowodzenie wyprawy na Ukrainę 1654/1655 w znacznym stopniu odpowiadał nowy, urzędujący od czerwca 1654 r. hetman wielki koronny Stanisław *Rewera* Potocki. Zaproponował on wystawienie nie tylko zbyt małej armii, ale także – ulegając opinii

¹⁶ *Tazbir J.* Społeczna funkcja kultu Izydora «Oracza» w Polsce XVII w. // *Przegląd Historyczny*. 1955.

¹⁷ Nowa charakterystyka sytuacji w latach 1652–1653 – *Ciesielski T.* Sejm brzeski 1653 r. // *Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652–1653*. Toruń 2003; *Dąbrowski J.S.* Поміж Батогом і Жванцем: козацька політика Речі Посполитої // *Записки Наукового Товариства імені Т. Шевченка*. Том ССXLIII. Праці Історично–філософської секції. Львів, 2002. *Diariusz obozowy 19 VIII – 21 XII 1653*, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 353, k. 1–26.

szlacheckiej – ze zbyt małą liczbą piechoty. To właśnie niedostatek «ludu ogniściego» uniemożliwił rozbicie kozacko–moskiewskiego taboru pod Ochmatowem w początkach lutego 1655 r. Trudne do ukrycia fiasko wyprawy ukraińskiej i niepowodzenia w wojnie moskiewskiej, groźba wojny ze Szwecją zmusiły polskie elity do szukania politycznych rozwiązań. Wiosną 1655 r. do głosu doszli zwolennicy kompromisu, którzy już na drugim sejmie 1654 r. na czele z prymasem, Andrzejem Leszczyńskim zabiegali zakulisowo u króla o rozpoczęcie rozmów z Kozakami. Teraz wsparci przez J. Radziwiłła, mimo oporu części ministrów dokonali zwrotu. Mając do wyboru ugodę i sojusz z Ukrainą lub Moskwą, elity polskie postawiły na Ukrainę. Jednak nie było to łatwe zwycięstwo, skoro kanclerz S. Koryciński jeszcze w przededniu sejmu 1655 r. za głównego przeciwnika nadal uważał nie Szwedów, a Kozaków, przeciw którym skierowano główne siły koronne. Należy podkreślić, że niepodjęcie latem 1655 r. rozmów przez B. Chmielnickiego było jego największym błędem politycznym, gdyż mógł stać się zbawcą szlacheckiego państwa i uzyskać dla Ukrainy znacznie lepsze warunki, niż kiedykolwiek przedtem, a może i potem, także w Hadziaczu. Pewnym usprawiedliwieniem jego postawy może być to, że wiosną polsko–tatarski najazd na woj. braclawskie doprowadził do zbrodni wojennych, których rozmiary według kryteriów XX wieku można ocenić jako ludobójstwo¹⁸.

W latach 1655–1657 kilkakrotnie rozważano możliwość ugody. Sam B. Chmielnicki, niezadowolony z polityki Moskwy, zgodził się na rozmowy, ale gdy pojawiła się możliwość rozbioru Rzeczypospolitej, w końcu 1656 r. wbrew Rosji poparł Jerzego II Rakoczego oraz sojusz ze Szwecją. Linię tę kontynuował początkowo jego następca, Iwan Wyhowski. Opcji tej trudno się dziwić, skoro Szwecja była potęgą nie zainteresowaną posiadaniem Ukrainy. Wycofanie z Polski głównych sił szwedzkich, klęska Rakoczego, a za tym także fiasko planów rozbiorowych w 1657 r. na nowo postawiło przed elitami polskimi i kozackimi dylemat – z kim się dogadać? Nawiązano wstępne rozmowy i zawarto zawieszenie broni. Jednym z orędowników porozumienia był woj. poznański Jan Leszczyński, który podkreślał, że nieszczęścia Rzeczypospolitej zaczęły się od Kozaków i rozwiązawszy konflikt z nimi można będzie łatwo zakończyć inne wojny. Decyzje zapadły na warszawskiej konwokacji senatu w początkach 1658 r. Polskie elity wołały dogadać się z Kozakami, podczas gdy pozbawieni źródeł utrzymania Litwini – z Moskwą. Po śmierci S. Korycińskiego czołowym przeciwnikiem ugody pozostał Stanisław Rewera Potocki, podczas gdy hetman polny i marszałek wielki Jerzy Sebastian Lubomirski dał się przekonać do rozwiązania problemu kozackiego. Realizacja natrafiła na wielkie trudności, ponieważ Moskwa zaczęła się domagać przeprowadzenia obiecanego w traktacie w Niemieży (3 XI 1656) wyboru cara. Po kapitulacji Danii Karol X Gustaw groził powrotem do Polski, z kolei Wyhowski musiał borykać się

¹⁸ *Dąbrowski J.S.* Przed «Potopem». Senatorowie koronni wobec Kozaczyzny i Ukrainy w latach 1654–1655 // *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. MCCLXII. 2003. Z. 130. Ze powszych prac warto wymienić: *Федорук Я.* Міжнародна дипломатія і політика України 1654–1657. Частина I: 1654 рік. Львів, 1996.

z buntami. Wszystko rozstrzygęło się w końcu sierpnia 1658 r. podczas sejmku, kiedy Szwecja wznowiła wojnę przeciw Danii i znikła groźba powtórzenia się dwustronnego najazdu jak w 1655 r., a Wyhowski przed finałem rozmów w Hadziaczu powiadomił o zerwaniu z Moskwą i rozpoczęciu działań przeciw niej. Ugoda w Hadziaczu nie stała się dziejowym przełomem z wielu względów. Najgorsze były próby wytargowania korekt zawartej ugody, nie chodziło tylko o kwestie religijne, ale także sprzeciw Litwy. Wyhowski znów musiał poczynić ustępstwa godząc się na zachowanie unii poza Ukrainą (katolicy pod naciskiem nuncjusza zamierzali werbalnie zgodzić się na likwidację unii, nie zamierzając dotrzymać zobowiązań), zresztą już zawierając traktat zobowiązał się potajemnie np. do redukcji liczby Kozaków z 60 do 30 tys. Choć wreszcie sejm 22 V 1659 zatwierdził ugodę, to Rzeczpospolita nie zrobiła żadnego wysiłku by wesprzeć Wyhowskiego w walce z Moskwą i wewnętrzną opozycją. Doprowadziło to do tego, że pomimo zwycięstwa nad wojskami moskiewskimi pod Konotopem Wyhowski stracił władzę, a nowy hetman – Jerzy Chmielnicki – zawarł drugą ugodę perejasławską z Rosją¹⁹.

Nowa ugoda kozacko–moskiewska została uznana w Polsce za niewybaczalną zdradę, ponieważ w przekonaniu elit i przede wszystkim szlachty zaofiarowano «chamom» warunki uznawane za wspaniałomyślne. Sukcesy wojenne wojsk Rzeczypospolitej w 1660 r. wywołały taką euforię, że podczas negocjacji z Kozakami pod Cudnowem niektórzy ze starszyny wojskowej i senatu chcieli powrotu do ordynacji w 1638 r., zaś w roli «gołąbków pokoju» wystąpić musieli hetmani koronni! Stało się tak, choć doświadczenia ostatniego półwiecza pokazywały, iż sukcesy w wojnach z Moskwą i Turcją odnoszono dzięki wydatnej pomocy Kozaków. Trzeźwe na ogół postrzeganie rzeczywistości przez polskie elity zostało przyćmione do tego stopnia poczuciem triumfu – do którego, jak się wkrótce miało okazać, było daleko – że chciano wygrać samodzielnie wojnę²⁰. Na sejmie 1661 r., na który odesłano sprawę Księstwa Ruskiego, elity albo nie odważyły się sprzeciwić opinii szlachty, albo co gorsza myślały tak samo. Nie chciano poczynić ustępstw, mimo że już wiadomo było o zawiązaniu konfederacji wojskowych, których skutkiem był podział Ukrainy w latach 1661–1663²¹. Po 1660 r. wszystko w Polsce zostało podporządkowane elekcji *vivente rege*. Dwór i partia francuska w 1661 r. uważali, że kontynuacja wojny będzie korzystna dla planów elekcyjnych, w 1663 r. przyjęto odmienne założenie. Również dla opozycji konflikt wewnętrzny był

¹⁹ Dąbrowski J.S. Polsko–moskiewskie rokowania pokojowe w 1658 roku // Polska w okresie Potopu. Pod red. Jadwigi Muszyńskiej i Jacka Wijaczki. Kielce, 1996; Яковлева Т. Гетьманщина в другій половині 50–х років XVII ст. Причини і початок Руїни. К., 1998. Praca ta zawiera obszerne zestawienie literatury przedmiotu.

²⁰ Dąbrowski J.S. Polskie elity wobec Kozaczyzny oraz Moskwy w latach 1661–1668 // Studia Historyczne. R. XLIV. 2001. Z. 4.

²¹ Najważniejsze prace, to: Wójcik Z. Traktat andruszowski 1667 r. i jego geneza. Warszawa, 1959. Ochmann S. Sejmy lat 1661–1662. Przegrana batalia o reformę ustroju Rzeczypospolitej. Wrocław, 1977; Janas E. Konfederacja wojska koronnego w latach 1661–1663. Lublin, 1998.

najważniejszy. Przed, ani w trakcie wyprawy na Moskwę 1663/1664, której powodzenie zależało w znacznej mierze od Kozaków, ze strony dworu polskiego nie pojawiły się oferty udzielenia zapłaty adekwatnej do jej wartości. Podobnie było zresztą podczas konfederacji wojskowych i rokoszu, gdy na dworze rozważano użycie Kozaków w konflikcie, choć w otoczeniu królowej myślano o ustępstwach religijnych.

Największą tragedią lat 60-tych nie było wszakże przyjęcie błędnej koncepcji, tylko uporczywe trwanie przy niej i brak dyskusji na temat dalszych losów Ukrainy. Jedynie w chwili odwrotu z Zadnieprza w początkach 1664 r. kanclerz i biskup łucki M. Prażmowski polemizując z odmiennymi koncepcjami radził, aby król nie wracał przez Litwę (gdzie kaptować miał zwolenników do rozprawy z J.S. Lubomirskim), tylko udał się na Ukrainę i swym autorytetem wymusił na Kozakach i szlachcie zawarcie kompromisu. Obejmował on zagwarantowanie Kozakom ochrony przed naruszaniem praw, na poły szlachecki status poprzez dzierżenie dóbr jako lenn, z obowiązkiem służby wojskowej, celem oderwania ich od plebsu²². Rozsądny plan lidera partii dworskiej w Koronie nie znalazł jednak posłuchu. Niemożność odzyskania ziem na Wschodzie, wyczerpanie skłaniały do zawarcia rozejmu z Rosją, zwłaszcza że na Ukrainie rosły wpływy tatarskie. Podczas rokoszu, w latach 1665–1666 wojsko koronne opuściło Ukrainę, władza Rzeczypospolitej runęła. Nowym hetmanem po Pawle Teterze, dzięki poparciu Tatarów został Piotr Doroszeńko²³. Jego wspólne z Tatarami wystąpienie przeciw wojskom koronnym w grudniu 1666 r. dało asumpt do zawarcia rozejmu w Andruszowie 30 I 1667. Nie udało mi się ustalić, kto był autorem rozwiązania opierającego się na Rosji, pomysł ten wiązałbym raczej z Litwą niż Koroną, ale jest to tylko hipoteza. Nie kto inny, jak współtwórca ugody hadziackiej, wojewoda czernihowski Stanisław Kazimierz Bieniewski na sejmie koronacyjnym 1669 r. stawiał na współpracę z Rosją, a nie z Kozakami. Dla przyjęcia przez tych ostatnich polskiej propozycji radził wysłać wojsko wraz z pospolitym ruszeniem; jednak akcja taka, mająca charakter demonstracji militarnej, łatwo mogła przekształcić się w wojnę.

Całkowicie błędnie liczone w Rzeczypospolitej, że Moskwa będzie lojalniejszym sojusznikiem niż Kozacy w przyszłej wojnie tureckiej. Musiano sobie przecież zdawać sprawę, że Kozacy nie po to przez 20 lat prowadzili wojny, by zgodzić się na podział Ukrainy²⁴. Poczucie wspólnoty było na tyle silne, że latem 1668 r. na

²² *Ochmann–Staniszewska S.* Pisma polityczne. T. II, nr 98. S. 212–215. «Przyczyny, dla których JKM powrót swój do Warszawy nie na W.Ks.L[it.] ale raczej na Ukrainę ma obrócić po traktatach szczęśliwie skończonych z Moskwą». Autorstwo można ustalić porównując pismo z listami zachowanymi w: BCzart. 158.

²³ *Дорошенко Д.* Гетьман Петро Дорошенко. Огляд його життя, політичної діяльності. Ред. Василь Омельченко. Нью-Йорк, 1985 (praca powstała przed II wojną światową); *Perdenia Jan.* Hetman Piotr Doroszeńko a Polska. Kraków, 2000 (praca ukazała się ponad ćwierć wieku po śmierci Autora).

²⁴ Dla sytuacji w końcowych latach panowania Jana Kazimierza i okresie rządów Michała Korybuta Wisniowieckiego: *Wójcik Z.* Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667–1672. Warszawa 1968; *Nagielski M.* Rokosz Jerzego Lubomirskiego w 1665 r.

powrót Doroszeńko zjednoczył, choć na krótko, oba brzegi Dniepru. W świetle nowych badań Jarosława Stolickiego w okresie panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego niewiele się zmieniło²⁵. Na sejmie koronacyjnym w 1669 r. miała miejsce co prawda poważniejsza dyskusja, w której przedstawiano rozmaite, w większości umiarkowane propozycje, a woj. sandomierski Władysław Rey nawoływał nawet do powrotu do unii hadziackiej. Sejm jednak został zerwany. Wkrótce na dworze podjęto decyzję o zwołaniu komisji. W początkach 1670 r. dwór, na którym kluczową rolę odgrywał podkanclerzy koronny i biskup chełmiński Andrzej Olszowski (być może w porozumieniu z Dymitrem Wiśniowieckim) zdecydowanie odrzucił ogromną większość postulatów przedstawionych przez Doroszenkę. Proponowano jedynie, aby sporne sprawy chłopów z panami i kozaków, oraz pomiędzy unitami i prawosławnymi sądzono w Trybunale Koronnym. Na wiosennym sejmie w 1670 r. brak było poważniejszej dyskusji w sprawie kozackiej²⁶. Doroszenko mając przygotowaną możliwość poddania się Turcji, nie ustępował. Daremnie marszałek i hetman wielki Jan Sobieski wzywał do kontynuowania rozmów z Doroszenką, a nie z mającym małe wpływy, a popieranym przez dwór, Michałem Chanenką. Rezultaty są znane. Po zerwaniu z Doroszenką ten poddał się Turcji, w 1671 r. Sobieski otrzymał polecenie wyparcia Doroszenki i odniósł spore sukcesy w województwie braclawskim. Spore, ale i fatalne, gdyż Porta nie mogła puścić płazem ataku na swego lennika. Wybór dokonany w latach 1667–1670 okazał się tragiczny, Rzeczpospolita wplątała się w wojny z Turcją, na zrujnowanej Ukrainie przyszło wkrótce zapomnieć o Księstwie Ruskim.

Podsumowanie. Militarne szanse stłumienia powstania. Wydaje się, że zaraz po 1648 r. szanse takie istniały, pod warunkiem wszakże, że do tego celu użyta zostałaby armia regularna licząca efektywnie ponad 60 tys. żołnierzy, tj. ok. 70 tys. koni i porcji, a razem z czeladzią 90 tysięcy ludzi, która w kluczowych momentach wsparta zostałaby szlacheckim pospolitym ruszeniem. W latach 60-tych XVII w. do zwycięstwa nad połączonymi siłami kozacko–moskiewskimi potrzebne co najmniej równie wielkie siły, ale wyniszczony wojną kraj nie był zdolny do

Warszawa, 1994. *Kulecki M.* Wygnańcy ze Wschodu. Egzulanzi w Rzeczypospolitej w latach panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Warszawa, 1997; *Klaczewski W.* W przededniu wojny domowej w Polsce. Walka sejmowa lat 1664–1665. Lublin, 1984. *Tenże.* Abdykacja Jana Kazimierza. Społeczeństwo szlacheckie wobec kryzysu politycznego lat 1667–1668. Lublin, 1993. *Matwijów M.* Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668. Wrocław, 1992. *Tenże.* Geneza abdykacji Jana Kazimierza Wazy 1662–1668 // *Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.* Z. 11; *Dąbrowski J.S.* Senat koronny wobec abdykacji Jana Kazimierza // *Zeszyty Naukowe UJ.* T. MCCXXXVIII. Kraków, 2000. *Prace Historyczne.* Z. 127.

²⁵ *Sokalski M.* Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Kraków, 2002; *Stolicki J.* Elity Rzeczypospolitej wobec Kozaczyzny w latach 1669–1670 // *Україна та Росія. Проблеми політичних і соціокультурних відносин.* 36. наук. праць. К., 2003. *Diariusz sejmiku koronacyjnego 1669 r.* / Oprac. K. Przyboś i M. Ferenc, przy współpracy J. Elżbieciak, M. Janikiewicz i inn. Kraków, 2004.

²⁶ *Diariusz sejmiku nadzwyczajnego 1670 r.* / Oprac. K. Przyboś i M. Ferenc. Kraków, 2004.

takiego wysiłku militarnego. Armia koronna i litewska najwyższą łączną liczebność, tj. 54 tys. żołnierzy regularnych formacji osiągnęły w 1659 r., ale nie udało się tego poziomu utrzymać nawet przez rok. Tymczasem w mojej ocenie należałoby wystawić 60 tys. armię przez minimum trzy kolejne kampanie. Jeszcze bardziej problematyczne było wykorzystanie pospolitego ruszenia, np. wielkopolskiego, na odległej o ponad 1000 km Ukrainie. Jednak nawet tak znaczne siły nie gwarantowały szybkiego rozprawienia się z partyzantką kozacką i chłopską, co wymuszałyby tak czy owak poczynienie ustępstw. Warto przypomnieć, że w Rzeczypospolitej liczbę 60 tys. wojsk regularnych zdołano przekroczyć dopiero w wojnie z Moskwą w 1792 r. i podczas insurekcji kościuszkowskiej dwa lata później. Wydaje się zatem, że nie było szans na samodzielne stłumienie powstania siłą, natomiast za poparcie tatarskie czy moskiewskie trzeba było słono płacić. Senat nie umiał – a może nie był zdolny – przed «potopem» zapewnić poparcia proponowanym przez dwór reformom wojskowym i skarbowym, choćby w najskromniejszych rozmiarach. Po 1660 r. kraj był tak wyniszczony, że choć w 1662 r. uchwalono znienawidzone przez szlachtę pogłówne, to wystarczyło ono tylko do spłacenia zaległości.

Odrębność Ukrainy – aspiracje Kozaczyzny przed 1648 r. Wydaje się, że włączając do Korony w 1569 r. województwo kijowskie i braclawskie nie zdawano sobie sprawy z odmienności terytorium nazwanego później Ukrainą, również w stosunku do ziem ruskich włączonych wcześniej do Polski. Różnica ta była oczywista dla piszącego kilkadziesiąt lat później Wilhelma Beauplana. Nie pomyślano o wyodrębnieniu trzeciego członu Rzeczypospolitej, ponieważ w ramach centralizacji monarchii Jagiellonów dopiero przed stuleciem odebrano Kijowszczyznę Oelekowiczom. Była co prawda tradycja istnienia tzw. włości ruskich, ale najważniejsze było słabe, poza Wołyniem, zaludnienie nowych terenów, obliczane na najwyżej 200 tys. ludzi na terenach położonych po obu stronach Dniepru. Nowo przyłączone ziemie reprezentowali na zewnątrz miejscowi książęta, dla których unia początkowo niewiele znaczyła, skoro nie zmieniał się ani władca, ani prawo – II Statut Litewski, zaś pozycja języka ruskiego jako urzędowego była zagwarantowana. Jednak wymieranie, bądź przechodzenie na katolicyzm i polonizacja rodów kniaziewskich spowodowały, że ruskiej i prawosławnej reprezentacji zabrakło już w pierwszych dziesięcioleciach XVII w.²⁷ W ten sposób powstała luka, zaś do roli reprezentacji narodu zaczęli aspirować Kozacy. Podczas bezkrólewia 1632 r. zażądali oni przyznania sobie prawa udziału w elekcji, a zatem prerogatyw szlacheckich. Jak wiadomo, szlachta wywodziła swą uprzywilejowaną pozycję w państwie z pełnienia roli jego obrońców. Chociaż pospolite ruszenie Korony już w drugiej połowie XV w. przestało pełnić kluczową rolę w systemie obronnym kraju, a po 1537 r. zebrało się dopiero w 1621 r., to odgrywało ważną, trudną do przecenienia rolę w ideologii i mitologii szlacheckiej. Nie mogło być

²⁷ *Jakowenko Natalia*. Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku. Lublin, 2000.

ani zniesione, ani zastąpione podatkiem, gdyż odebrałoby to prawo do posługiwania się ideologią «*stanu rycerskiego*». Tymczasem Kozacy, zwłaszcza rejestrowi, pełnili rolę rzeczywistych obrońców państwa, za darmo, albo za symboliczną zapłatę. Zaczynając od zbójceckich napadów na posiadłości muzułmańskie, Kozacy z czasem uznali się nie tylko za mścicieli najazdów tatarskich, ale za wojowników broniących chrześcijaństwa. Odrzucenie ich postulatów w 1632 r. przez sejm było równie sprzeczne z logiką ustroju Rzeczypospolitej, co szkodliwe dla państwa i szlachty, bowiem to szlachta zyskałaby na osłabieniu więzów Kozaków z plebejami, zaś zamykając legalną drogę awansu skazywała ich na drogę rebelii. Jej konieczność przed 1648 r. była w społeczeństwie ruskim oczywistą koniecznością; pytanie – jak w społeczeństwie polskim w XIX w. – nie brzmiało «*dłaczego powstanie?*», ale «*jak tego dokonać?*». Należy zauważyć, że po 1648 r. szlachta polska godziła się na uprzywilejowanie wojska zaporoskiego, jednak z najwyższą niechęcią odnosiła się w latach 1658–1659 do uszlachcenia 6 tys., z nich, tj. około 10% z rejestru. Nie zważano na to, że wielu przed 1648 r. posiadało szlachectwo. Łatwiej było szlachcie przystać na status nie obejmujący praw politycznych, bo wtedy nowa szlachta nie mogłaby zdominować na Ukrainie sejmików. Państwo karało by z urzędu zabójców Kozaków jako naruszcycieli pokoju publicznego, jak to zaproponowano w instrukcji na rokowania z sejmu 1655 r. W każdym razie żądano opuszczenia dóbr szlacheckich przez Kozaków, przy czym dla pokoju szlachta gotowa była zrezygnować z części – a być może i wszystkich – starostw ukraińskich, które nie przynosiły państwu i tak żadnych korzyści, a jedynie mającej odmienny interes grupowy niż ogół szlachty, magnaterii.

Religia. Trudniej było zakończyć długotrwały konflikt Kościoła katolickiego z Cerkwią prawosławną w Rzeczypospolitej. Na analizie problemu nadal ciąży etniczne i konfesyjne postrzeganie przeszłości. Charakterystyczne, że do dziś historiografia polska – w tym najwybitniejsi badacze – chętnie i bez zastrzeżeń terminologicznych używa określenia «*dyzunicy*», pomimo jego pejoratywnego wydźwięku. Głęboko zakorzenione w przeszłości lekceważenie i poczucie wyższości wobec wszystkich wschodnich sąsiadów jest nadal obecne w Polsce. W ciągu kilkunastu lat pracy dydaktycznej spostrzegłem, że przy opisie sytuacji wyznaniowej w dawnej Rzeczypospolitej studenci często używają sformułowania typu «*katolicy i unicy*», a po zwróceniu im uwagi, mają trudności z wskazaniem, gdzie tkwi błąd terminologiczny i logiczny. Czy może zatem dziwić, że w pracach polskich wskazując na czynnik religijny jako jedną z przyczyn wybuchu, nie stawia się «*kropki nad i*» uznając, że w XVI–XVII st. łamanie praw wyznaniowych stanowiło w Europie całkowicie wystarczającą podstawę prawną do wypowiedzenia posłuszeństwa władcy i państwu? Światlejsi z liderów społeczeństw polskiego i ruskiego zdawali sobie sprawę, że trzeba rozwiązać ten problem. W 1648 r. miało dojść do zjazdu w sprawie nowej unii, która tym razem miała być zawarta nie tylko z hierarchią, ale i społeczeństwem ruskim, zwłaszcza szlachtą. Stefania Ochmann, Jan Dzięgielewski czy wcześniej Ambroise Jobert uznali je za realne.

Bardziej sceptyczny jest Antoni Mironowicz, ponieważ jego zdaniem papieństwo grało na zwłokę, nie zamierzając ustępować. W latach 1658–1659 znów rozważano powtórzenie unii, a nawet kongres katolicko–prawosławny z podobnym jak poprzednio skutkiem. Strona kozacko–ruska nastawała na likwidacją unii, co było to trudne do zaakceptowania. Jednak w obliczu ofensywy moskiewsko–kozackiej i najazdu szwedzkiego latem 1655 r. zasiadający w senacie biskupi ku przerażeniu nuncjusza, dla ratowania wyznania rzymskokatolickiego, gotowi byli poświęcić grekokatolików. Podobny kierunek ustępstw widziała część elity w latach 1658–1659, i to pomimo niezwykle mocnych, wręcz brutalnych nacisków Rzymu. Rozważano też inny kompromis – pozostawienie Unii w Koronie poza Ukrainą, a zwłaszcza na Litwie, gdzie była najsilniejsza. Kością niezgody pozostawał los dóbr cerkiewnych – pochodzące sprzed unii uczciwie rzecz biorąc należało zwrócić «dyzunitom». Na Ukrainie mieli pozostać tylko katolicy i prawosławni, alternatą obejmując urzędy; ewentualnie w woj. kijowskim tylko prawosławni (jak w ugodzie zborowskiej). Godząc się na ustąpienie na Ukrainie i rezygnacji z propagandy religijnej przedstawiciele wyznania rzymskokatolickiego chcieli pozostawić w ręku swego Kościoła dochody z majątków, a przynajmniej możliwość ich sprzedaży²⁸.

Uгода społeczna. Jeszcze trudniej określić, gdzie przebiegać mógł kompromis w zakresie władzy dominialnej i powinności poddanych. Szlachta katolicka wzorem swoich przodków w minionych stuleciach mogła ścierpieć sąsiedztwo «schizmatyków», ale nie potrafiła i nie mogła pogodzić się z utratą pozycji społecznej i materialnych podstaw egzystencji. Chłopi ukraińscy w żadnym razie nie chcieli powrotu panów, np. w 1670 r. hetman Piotr Doroszenko wzywał do rezygnacji z powrotu szlachty i pańszczyzny. Kilkakrotnie rozważano i proponowano wprowadzenie «lekkich» czynszów (np. 1655), czy gwarancji bezpieczeństwa dla chłopów. W początkach 1653 r. brano pod uwagę możliwość ewentualnego wyrzeczenia się przez szlachtę majątków na Ukrainie dla zawarcia pokoju. Szlachcie egzulanckiej zrekompensovano by utracone dobra nadaniami królewskimi, ale było to technicznie prawie niemożliwe do przeprowadzenia, gdyż wymagałoby natychmiastowej rezygnacji szlachty z majątków na Ukrainie, a zgodnie z prawem musiano by czekać na śmierć aktualnych posesorów królewskimi, albo wypłacić im odszkodowania, zaś cała operacja skutkowałaby z pewnością znacznym wzrostem obciążeń podatkowych. Jan Kazimierz w obliczu najazdu szwedzkiego i sukcesów moskiewskich dokonał wołty politycznej, wydając 4 V 1655 r. uniwersał do Kozaków, a faktycznie całej ludności Ukrainy. Obiecał w nim wymóc na sta-

²⁸ *Jobert Ambroise*. Od Lutra do Mohyły. Warszawa, 1994 (wydanie polskie); *Dzięgielewski J.* O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV. Warszawa, 1986. *Ochmann S.* Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r. Wrocław, 1985. Najważniejszą pracą jest A. Mironowicza: *Prawosławie i Unia za panowania Jana Kazimierza*. Białystok, 1997. Zaś z jego kilkunastu mniejszych publikacji: *Projekty unijne wobec Cerkwii prawosławnej w dobie ugody hadziackiej // Unia brzeska z perspektywy czterech stuleci.* / Red. J. S. Gajek i S. Nabywaniec. Lublin, 1998.

nach na mającym rozpocząć się sejmie przyznania chłopom prawa warzenia piwa i produkcji alkoholu na własne potrzeby. Na możliwość dokonania tak daleko idącego ustępstwa nie zezwoliła jednak sejmowa instrukcja na rokowania²⁹. Można więc uznać, że nawet w najbardziej krytycznej sytuacji, grożącej upadkiem państwa, elita polityczna nie była w stanie przeprowadzić uchwały odbierającej szlachcie dochody z propinacji. Czy jednak może to dziwić skoro przynosiły one na Ukrainie połowę, a być może większość dochodów? Utożsamiając się z państwem, szlachta kładła znak równości pomiędzy katastrofą swego stanu i państwa; dziś rozumiejąc przyczyny stanowego sposobu myślenia, niekoniecznie podziwiamy je i uznajemy za odpowiadające prawdzie. Moskiewska szlachta początkowo nie była zainteresowana posiadłościami ziemskimi i osadnictwem na terenie Ukrainy, co przyczyniło się do sukcesu Moskwy, podobnie było pół wieku później w Inflantach, gdzie stale dotąd zagrożona najpierw przez polskie, potem przez szwedzkie zakusy niemiecka szlachta poczuła się bezpieczna i stała się podporą tronu rosyjskiego.

Konflikt etniczny polsko–ruski. Podczas powstania Chmielnickiego doszło do rzadkiego w czasach wczesnonowożytnych rozbudzenia świadomości narodowej wśród najniższych warstw społeczeństwa, w tym wypadku ruskiego. Często słusznie podkreśla się w polskich opracowaniach, że czern nie chciała ugody hadziackiej. Paweł z Aleppo, który w lecie 1654 r. przejeżdżał przez Ukrainę, odnotował ówczesne nastroje, wskazujące na ogromny wzrost świadomości religijnej i narodowej, także niższych warstw społeczeństwa ruskiego. Polacy prezentowani byli w rozmowach z Pawłem jako gnębiciele prawosławia i ludu, pozbawieni ludzkich uczuć zbrodniarze, którym samo czynienie zła sprawiało najwyższą rozkosz. Słowem, jako żywe wcielenie szatana, czy według wzorów XX w. połączenie gestapowca i czekisty³⁰. Rzadko natomiast pisze się o stosunku szlachty do powstania, ujmowanej w kategoriach zbójckiej rebelii, a jak wiadomo, dla zbójców nie znano żadnej litości. Gdy w latach 60-tych kozacy posłowie na sejmach poruszali sprawy ogólnonarodowe, dotyczące np. Cerkwi, autonomii, w diariuszach znajdujemy uwagi autorów, że wdawali się w «nienależne» im sprawy. Fr. Rawita–Gawroński, którego trudno podejrzewać o sympatię do Ukraińców, komentując wydarzenia z 1659 r. zauważył, że już wtedy oboźny koronny Andrzej Potocki w liście do króla doradzał dla «uspokojenia» Ukrainy zawrzeć tajną ugodę z Moskwą, wymusić posłuch strachem, wydać opornych Tatarom w jasyr. *«W sposób niepojęty dla dzisiejszego polityka i statysty, w obezłudnieniu kraju upatrywał interes*

²⁹ Uniwersał wydany w Warszawie 4 V 1655. // Jakuba Michałowskiego ... księga pamiętnicza. / Wyd. A. Z. Helcel. Kraków, 1864. S. 756–757; instrukcja sejmowa na rokowania z Kozakami. Warszawa 30 VI 1655 // BCzart. 402. S. 51–62, oryg.

³⁰ Sysin F. Stosunki ukraińsko–polskie w XVII w.: rola świadomości narodowej i konfliktu narodowościowego w powstaniu Chmielnickiego // Odrodzenie i Reformacja w Polsce. 1992. T. 27; Ukraina w połowie XVII w., w relacji arabskiego podróżnika syna Makarego z Aleppo, wstęp, przekład, komentarze M. Kowalska. Warszawa, 1986. Inne, bardzo ciekawe źródło to: Літопис Самовидця. / Вид. І. Дзира. Київ, 1971.

państwa. *I kto wie, czy taka błędna polityka nie była życzeniem ówczesnego rządu Rzeczypospolitej, zmęczonej szarpaniem z kozaczyzną i nie umiejącego znaleźć drogi wyjścia»³¹. Wnioski z tej sytuacji wyciągnął chyba tylko Sobieski, który wstąpiwszy na tron po 1683 r. rękoma Kozaków odzyskał kontrolę nad południową częścią woj. kijowskiego i województwem braclawskim, godząc się na faktyczną autonomię. Po pokoju karłowickim 1699 r. podjęto decyzję o powrocie do tradycyjnej polskiej polityki katolicyzacji, realizowanej zresztą już za Sobieskiego, unifikacji państwa i kolonizacji Ukrainy.*

Księstwo Ruskie (Kozackie). Samo uznanie hetmana zaporoskiego przez Rzeczpospolitą znaczało *de facto* pewną autonomię Ukrainy, nawet bez tworzenia odrębnej prowincji. Wprowadzony po ugodzie zborowskiej zakaz wstępu wojsk koronnych na Ukrainę powodował, że była ona *de facto* tylko krajem stowarzyszonym z Rzeczpospolitą. Ustanowienie Księstwa Ruskiego w latach 1658–1659 napotkało na silny opór, być może także dlatego, że na dłuższą metę osłabiało magnaterię, spowalniało czy wręcz hamowało polonizację i katolicyzację Rusi.

Atrakcyjność polskiego rozwiązania. Szanse na zawarcie porozumienia zwiększały dwa czynniki. Doświadczenia starszyny kozackiej były związane z Rzeczpospolitą. W całej Europie naturalnym było dążenie plebejów i ubogiej szlachty do uzyskania statusu szlacheckiego, którego częścią składową był majątek ziemski. W latach 1655–1660 wśród starszyny przejściowo przewagę osiągnęła szlachta, co nie znaczy, że każdy szlachcic w szeregach kozackich był zwolennikiem związku z Rzeczpospolitą. Tym niemniej dla wielu z nich, tak jak dla części kleru prawosławnego zetknięcie się z realiami rosyjskiego samodzierżawia było odstręczające. W tym czasie osłabł nurt antyfeudalny, pod opieką kozacką przyjmowano szlachtę całych powiatów. Czy może dziwić, że dla ludzi aspirujących do stania się szlachtą, Rzeczpospolita była atrakcyjna, skoro nigdzie zakres swobód i przywilejów nie był tak wielki?

Czynnik psychologiczny. Poważną przeszkodą w zawarciu kompromisu stały negatywne emocje. Brak rozsądku mas w konflikcie militarnym, zwłaszcza mającym cechy wojny domowej, można uznać za normę, niezależnie od czasów, w jakich się rozgrywa. W warunkach równowagi sił konflikt przeradza się w długotrwałe, wyniszczające zmagania. Zawarcie kompromisu było moim zdaniem możliwe, ale tylko ogromnym wysiłkiem elit kierowniczych obu stron, po tym, jak zdały sobie one sprawę, że na militarne rozwiązanie nie ma, póki co, liczyć. Sprzyjać mogło, choć nie musiało, wspólne zagrożenie. Jak starałem się pokazać, w latach 1648–1659 polskie elity potrafiły wypracować sensowny program zakończenia konfliktu. Począwszy od 1660 r. nie spełniły swojej roli, podobnie zresztą jak i w innych sprawach. Elity uległy stanowej polityce szlachty, niechętej

³¹ Rawita-Gawroński *Fr.* Książę kozacki. Ostatni Chmielnicznko 1640–1679. Poznań, 1912. S. 35.

prawosławiu i plebejskim Rusinom. Trudno było o sukces, skoro miast wspierać, pomagano w niszczeniu propolskiej partii wśród Kozaków, usuwając z szeregów starszyny poważnych partnerów, ludzi o ambicjach wykraczających poza osobistą karierę, takich jak Iwan Wyhowski czy Iwan Bohun; pierwszego z nich – wojewodę kijowskiego – rozstrzelano, nawet nie próbując markować praworządności, bowiem jako senator powinien był stanąć przed sądem sejmowym. Popierano miernoty w rodzaju Pawła Tetery, Jerzego Chmielnickiego, czy Michała Chanenki.

Stanowy charakter ewentualnej ugody. Ugoda, jeśli miała być trwała, musiała mieścić się w realiach XVII w., tj. mieć charakter stanowy. Respektowanie praw nowej ruskiej szlachty prawosławnej, uznanie powstania stanu kozackiego i przestrzeganie jego praw, a w pewnym stopniu też interesów chłopów, zabezpieczyłoby interesy Cerkwi prawosławnej a przez to narodowości ukraińskiej. Ugoda wymagała odwagi cywilnej dla przeciwstawienia się panującym poglądom, zwłaszcza ideologii szlacheckiej, stosunkom międzystanowym i naciskom Kościoła katolickiego, niemniej wielkiej wytrwałości, zręczności, ale też odrobiny szczęścia w zabiegach o korzystną koniunkturę. Nie tracąc z oczu aktywnych zabiegów Moskwy, niepowodzeniem obciążylbym w większej mierze stronę polską aniżeli ukraińską, ponieważ od strony silniejszej, posiadającej starsze struktury polityczne, mającej lepiej wykształconą klasę polityczną należy wymagać więcej.

Często jeszcze dziś traktuje się unię polsko–kozacką jako wielkie ustępstwo polskie, jak gdyby była to *gra o sumie zerowej*, w której *kompromis traktuje się jako ustępstwo szkodliwe dla polskich interesów narodowych*. Nic bardziej błędnego! Ewentualna ugoda odbiłaby się na dłuższą metę pozytywnie na kształcie państwa i wszystkich zamieszkujących go narodów. Chodzi tu nie tylko o zwiększenie siły militarnej. Po pierwsze ograniczyłaby ekonomiczną potęgę magnaterii i jej możliwości polityczne. Po drugie, pojawienie się w sejmie reprezentacji ruskiej i prawosławnej wymusiłoby dokonanie reform, by zapobiec paraliżowi tej kluczowej dla państwa instytucji. Po trzecie zahamowana albo spowolniona zostałaby polonizacja i konfesjonalizacja państwa, które pociągały za sobą nie tylko pozytywne, ale też i liczne negatywne efekty. Konieczność dalszych zabiegów o połączenie z prawosławiem zapobiegłby pogrążeniu się w marazmie Kościoła katolickiego, zyskałoby na tym szkolnictwo, wyższy mógłby być ogólny poziom kultury. Po czwarte, zastąpienie pańszczyzny czynszami i osłabienie systemu poddańczo–pańszczyźnianego wywarłoby pozytywny wpływ na gospodarkę i strukturę społeczne całej Rzeczypospolitej.